



W. BIEGAŃSKIĘ · W · CZĘSTOCHOWIE

EX · LIBRIS · M · B · P · IM · DR ·



BIBLIOTEKA PUBLICZNA im. W. Biegańskiego w CZĘSTOCHOWIE

PRAWA REPRODUKCJI ZASTRZEŻONE

COPYRIGHT RESERVED

WIADOMOŚCI CZĘSTOCHOWSKIE

DZIENNIK

Polityczny, Społeczny, Ekonomiczny i Literacki,
poświęcony sprawom miejscowym i Zagłębia
Dąbrowskiego.

Adres Redakcji i Administracji: Częstochowa, Aleja 11 № 88, telefon nr. 50, skrzynka pocztowa № 21, adres telegraficzny: „Dziennik—Częstochowa”.

Rękopisy bez zastrzeżenia nie zwracają się.

Redakcja otwarta w dni powszednie od godz. 5-ej do 7-ej wieczorem; w niedziele i święta od godz. 4-ej do 6-ej po południu.

CENA PRENUMERATY:

Rocznie rb. 6, półrocznie rb. 3, kwartalne rb. 1 kop. 50, miesięcznie kop. 50 wraz z przesyłką.

OGŁOSZENIA:

1 wiersz na pierwszej stronie 30 kop., „nasze łane” 50 kop., nekrologia 30 kop., reklamy 20 kop., na ostatniej stronie 10 kop., drobne za jeden wiersz 3 kop.

Prenumeratę i ogłoszenia w Częstochowie przyjmuje księgarnia p. f. „J. Nowicki i S-ka”.

HAEMATOGEN Karpinińskiego, środek odżywczy, czy, zawierający żelazo. Skład główny w aptece Elekoralna № 35, telefonu 606 w Warszawie. Cena flaszki Rb. 1. 247—12-9

Od Administracji.

Pragnącym zapoznać się z naszym Dziennikiem za nadesłaniem swego dokładnego adresu wysłać takowy będziemy przez tydzień **bezpłatnie**.

Należność za prenumeratę może być uiszczana roznosicielom jedynie za kwitem, inaczej bowiem administracja za mogące z tego powodu wyniknąć nieporozumienia, odpowiadać nie będzie.

STRACHY.

Gdym był małym dzieckiem, nianka często straszyla mnie najrozmaitszymi strachami.— To dziadem, to cyganami lub wilkiem—a straszyla za to, że się chciał bawić wtenczas, gdy dla niej wygodniejsze było, bym spał. Mówiła więc: „Spój, spój, bo jak nie usniesz, to cię dziad weźmie”. I ja, pocąc się ze strachu, zakrywałem sobie oczy, zmuszałem się do snu i zasypiałem. Straszyla mnie też wtenczas, gdy potrawy dla mnie przeznaczone sama zjadała, a oala się mej skargi, więc mówiła: „Jak tylko się poskarżysz, to zobaczysz, że cię cygan weźmie,—taki czarny, brzydki, poniesie z sobą do lasu i tam da wilkom z takimi dużymi zębami”.

Wierzyłem w bajania nianki. Bałem się jej pogróżek i znosiłem w milczeniu rozmaite jej nadużycia, które nieraz dotkliwie odbijały się na moim żołądku.

Przeszło wiele lat. Uczyłem się w szkołach, a po skończeniu szkół, wiecie com przestrzegł?—Oto to, że i dorosłych ludzi, a nawet całe narody straszą różne nianki, by tylko zmusić je do posłuszeństwa i samym zjadać potrawy dla nich przeznaczone. A w jaki to się dzieje sposób, wyjaśnię na przykładach.

Ody chrześcijaństwo zaczęło się szerzyć pomiędzy barbarośćmi, kapłani pogańscy, chociaż już sami nie wierzyli w bożków, używali wszelkich środków, by tylko powstrzymać po-

gan od przyjęcia nowej wiary. Straszyla oni ludzi, że przyjęciem religii chrześcijańskiej rozniewają dawnych bożków, którzy będą się mścić i karać ich za to; albo opowiadali, że chrześcijanie—to najwięksi zbrodniarze na ziemi, bo zbierają się po nocach w miejscach ustronnych i tam wyprawiają uczty, na których zabijają i jedzą dzieci.

Pomimo takich kłamliwych opowiadań pogańskich kapłanów, wiara szerzyła się, lud coraz bardziej przekonywał się, że chrześcijanie—to najpocześciwsi ludzie, i przystępował do nich pomimo zakazu kapłanów.

Oczywiście dążyli oni do tego, aby tak trwało jaknajdłużej, i wszystkich tych ludzi, którzy chcieli nauczać i uświadamiać swych braci, przesładowali, a naukę ich nazywali przewrotną i bezbożną. Nie myślecie jednak, że już przestali istnieć ludzie, którzy, chcąc panować nad innymi i korzystać z nich, używają kłamstwa, oszczerstwa, umyślnego ogłupiania, by tylko dłużej mózdz trzymać w swej mocy tych, którymi żyją. Tak na przykład jeszcze niezbyt dawno, bo zaledwie kilkadziesiąt lat temu, nazywa „demokrata” oznaczała coś przewrotnego, strasznego. Wyras „demokrata” wymawiano ze strachem i zgrozą, jakby to było imię jakiegoś złego ducha,—tymczasem demokraci—to najwięksi przyjaciele ludu, bo walczą za jego wolność i prawa. Teraz, po latach kilkudziesięciu, lud wie o tym i stawia im pomniki, przed tym obrzucał ich kamieniami, bo ciemny—wierzł swym niankom, które korzystały z jego ciemności i chciały, by takim pozostał jaknajdłużej.

Świat nie stanął i nanka rozwijają się coraz bardziej i coraz bardziej rozszerzają się między ludźmi świadomością dobrego, co wszystko nie podoba się tym, którzy chcieliby przy biem się dwóch sam jako trzeci—a sprytniejsi—skorzysta. Powymyślali też rozmaite nowe strachy na ciemnych ludzi, a biedny lud wierzy nie-pocześciwym naukom.

Nim oburzamy grupę ludzi pewnych przekonani obelgami i posadzimy ich o zbrodnie, jak np. posadzili chrześcijan poganie,—zastanówmy się dobrze, czy tych podejrzeń nie podsuwają nam ludzie źli, którym zależy na tym, byśmy byli ciemni i zawsze zależni od nich, by na wzór mojej nianki mogli nas zawsze obijać, jako gupie dzieci...

OSTRZEŻENIE.

Warszawska fabryka Tytuni i Papierosów pod firmą „**NOBLESSE**”

podaje do wiadomości JWW. i WW. Panów odbiorców detalicznych, jako też Panów handlujących wyrobami tabacznymi, że od pewnego czasu pomniejsze fabryki tabaczne z Charkowa, Humania oraz inne, zachęcone powodzeniem, jakie zdobyły sobie wyroby nasze, naśladują nazwy, etykiety, znak fabryczny, formaty i № papierosów naszych, a w szczególności powszechnie znanych ze swej wartości papierosów

Renoma w cenie rb. 1.00 za setkę,
Azis
Cabinet „ kop. 60 „ „

Wobec powyższego, przy nabywaniu wyrobów naszych prosimy zwracać baczną uwagę, ażeby na pudełku, wewnątrz pudełka oraz na mundsztuku każdego papierosa znajdowała się firma nasza

„**NOBLESSE**” w Warszawie.

Wszelkie inne wyroby, chociaż podobnej nazwy i podobnego wyglądu, są falsyfikatami bez wartości i ceny trzeciorzędnych fabryk, jakie jedynie drogą podstępą szukają zbytu swej niskiej i nieznacznej produkcji.

191—6-6

Zarząd fabryki tabaczej „**NOBLESSE**” w Warszawie:

Nabożeństwa majowe.

O początkach majowego nabożeństwa w Polsce opowiada hr. Ludwik Dębicki w swojej książce: „Portrety i Sylwetki z XIX stulecia”, (Kraków 1905), następujące szczegóły:

„Walery Wielogłowski, znany pisarz i księgarz krakowski, przebywał w roku 1840 wraz z żoną i nowonarodzoną po kilkunastoletniej bezdzietności, córeczką, w Rzymie, gdzie zastał wiele znakomitych, duchem katolickim przejętych rodaków, między nimi generała Chłapowskiego i pierwszych OO. Zmartwychwstańców. Tam też po biedach młodości zwrócił się do Kościoła i praktyk religijnych. Nagle zachorował mu w Rzymie jedyne dziecko. Pięciu przywołanych, najznakomitszych lekarzy orzekło, że ratunku niema i konanie się zbliża. Stroskany ojciec, nie mając odwagi patrzeć na śmierć jedyńca, wybiegł z domu w rozpaczy i udał się do kościoła OO. Augustynów z cudowną statua Matki Bożej **Sansovina**, gdzie się właśnie odprawiało zaprowadzone niedawno nabożeństwo majowe, w Polsce jeszcze nierozpowszechnione. Łącząc swe modły gorące z modłami obecnych, uczynił ślub, że jeżeli dziecina jego ocaleje, to on z wdzięczności o wprowadzenie nabożeństwa majowego do Polski starać się będzie. Wrócił do domu z otuchą i nadzieją w sercu, i zaraz na wstępie spotkał rozpromienioną żonę, witającą go nowiną radosną, iż Marynia, którą zostawił konającą, ma się lepiej, że ustały konwulsje, a sen spokojny chore dziecko krzepi. W kilka dni później dziewczynka (późniejsza baronowa Richtcofenowa) powróciła zupełnie do zdrowia.

Wdzięczny Wielogłowski spełnił ślub, w Rzymie wykonany, ale dopiero, gdy z emigracji wrócił do kraju i osiadł w Krakowie. Tam, wskutek jego zabiegów, duchowieństwo urządziło w maju r. 1849 pierwsze nabożeństwo majowe. Z razu mało ludzi się na nie zbierało, bo każda nowość powoli drogę sobie torować zwykła. Dla zachęty Wielogłowski sam napisał i wydał książkę o majowym nabożeństwie, które za przykładem całego świata katolickiego rozszerzyło się prędko i w Polsce”.

Mylił się jednakże hr. Dębicki, mniemając, że Wielogłowski był pierwszym u nas iniejątem nabożeństwa majowego. Na 9 lat i więcej, przed Krakowem było ono już odprawiane w kościele OO. Jezuitów we Lwowie. Jeden z członków tego zakonu, przybyłych z Białej Ru-

Demokrata.

Si. O. Wincenty Buczyński, dawny współpracownik „Miesięcznika Poleckiego”; wydał we Lwowie w 1880 „Miesiąć maj” — przetłózony z niemieckiego O. Becka, przed nim zaś jeszcze wyszło w Warszawie 1887 r. tłumaczenie podobnej treści książki z włoskiego „La Lomia”.

Wybory posłów.

Piotrków 3 maja.

(Korespond. specjalna)

Prastary nasz gród Trybunalski obchodził dziś uroczystość niełada, przyjmując w tych murach wybrańców ludności wszystkich stanów i wyznań gub. piotrkowskiej, którym powierzono powołać z pomiędzy siebie pięciu wyzalcieł potrzeb tej ludności i kraju.

Zaiste akt to wielkiej wagi, do którego spełniania trzeba być należycie przygotowanym. Zrozumieli to dobrze wyborcy nasi i w wigilję wyborów na posłów do Dumy państwowej odbył w sali Towarzystwa Kredytowego Ziemińskiego wspólne obrady, podczas których wszyscy niemal z kolei zabierali głos w sprawie przyszłej Polski demokratycznej i pojęcia prac w kierunku jej przekształcenia.

Z przemówień tych biła gorąca miłość dla ojczyzny i poświęcenie dla dobra wszystkich tych mieszkańców kraju, którzy żyćci z rdzenną jego ludnością, stali się jej swojakami.

W gorących mowach wyborcy dowiedli, że dobro społeczne i dobro przyszłej Polski ludowej, Polski demokratycznej stało się celem ich życia, które gdyby zaszała potrzeba, gotowi są poświęcić wszyscy jak jeden mąż.

Wyborcy w sierniegach i kurtkach robotniczych zdali wczoraj egzamin i dowiedli, że potrafią myśleć i czuć tak, że udział ich w zbliżającej się pracy utworzenia Polski demokratycznej i autonomicznej zapewni osiągnięcie pożądanego celu.

Po zakreśleniu programu dla przyszłych posłów do Dumy państwowej, porozumiano się co do kandydatów na posłów.

W dniu dzisiejszym wszyscy wyborcy wysłuchali w kościele Farnym solennego nabożeństwa, odprawionego o godz. 9 i pół rano przez ks. kan. Satacińskiego na intencję wyborów.

Nabożeństwo rozpoczęto odśpiewaniem „Veni Creator”, a zakończono hymnem „Boże coś Polskę”.

Przed 12 w południe salę Towarzystwa Kredytowego Ziemińskiego zapełniło 110 wyborców ze wszystkich kurji, w tej liczbie 14 od robotników. Prasy ani osób postronnych nie dopuszczono. Porządek utrzymywali członkowie straży ogniowej ochotniczej w uniformach.

Wśród wyborców panował nastrój uroczysty. Do wspólnej pracy zasiedli razem panowie w tużurkach, duchowni w sukniach, robotnicy w kurtkach i chłopci w sierniegach, pod hasłem — jedność i równość.

Punktualnie o godz. 12 zamknięto drzwi sali i przystąpił p. Zygmunt Piotrowski, prezes piotrkowskiego Towarzystwa Kredytowego Ziemińskiego ogłosił otwarcie zebraania.

Odczytano odnośnie, przepisy, dotyczące wyborów, oraz listy wyborców, poczem przystąpiono do wyborów.

Za pomocą kartek wyborczych wybrano kandydatów na posłów, z których pięciu otrzymano po sto blisko głosów. innych zaś pięciu po kilka i kilkanaście.

Po obliczeniu kartek i ogłoszeniu listy kandydatów przystąpiono do balotowania za pomocą galek.

Z urny wyborczej wyszli następujący posłowie:

1) Ks. Marjan Fulman, proboszcz parafii Rosprza.

2) Dr. Zbigniew Paderewski z gm. Lubochnia w pow. rawskim;

3) Hieronim Kondratowicz, inżynier kopalni „Saturn” w pow. bedzińskim;

4) Bronisław Grabiański, robotnik z Zawiercia w pow. bedzińskim.

5) Tadeusz Wałicki, właściciel majątku Krzesław w pow. łaskim.

Wynik wyborów sprawił powszechną radość.

Eug. Wiatrowski.

Wybrani zostali:

W Warszawie: Władysław Tyszkiewicz i Franciszek Nowódworski.

W Łodzi: Antoni Rząd.

W Kaliszu: Alfons Parczewski, Józef Suchorzewski i Głowinkowski.

W Radomiu: Świeżyński, Ostrowski i Wigura.

W Lublinie: Maurycy Zamojski, Florkowski, Stecki. Nakonieczny. Malewski.

W Suwałkach: Witkowski i Girdjus, (oba j litwini; polacy i żydzi nie chcieli wybierać).

W Siedlcach: Czetwertyński i Byskow.

W Kielcach: Mateusz Manterys i Teofil Waligórski.

Kalendarzyk.

D. 4 Maja.

Imiona chrześcijańskie: dziś Florjana i Moniki, jutro Piusa V P. W.

Imiona słowiańskie: dziś Wienicysława, jutro Chocisława.

Wschód słońca: g. 4 m. 33, zachód g. 7 m. 23.

Daty historyczne: 1505. Zgon św. Ładysława z Gielniowa patrona Warszawy.

NOWINY.

CZĘSTOCHOWA.

Dzień wczorajszy obchodziło w Częstochowie kilka fabryk świętem, a w niektórych pewna część robotników nie przyszła do pracy. We wszystkich kościołach zgromadzono się na nabożeństwo bardzo licznie, zwłaszcza w kapliczce była swiątynia jasnogorska. Tym sposobem obchodzono drogą dla nas rocznicę Konstytucji Trzeciego Maja.

Z kroniki patrolej. Onegdaj na Jasną Górę przyszła piąta z Trzedu kompania w tym roku. Są to mieszkańcy Tarnowskich Gór na Górnym Śląsku. Przewodnikiem jest p. Franciszek Dżryna. Kompania dziś opuszcza Częstochowę.

Pielgrzymka do Częstochowy. Czytamy w „Dzienniku poznańskim”: „Od kilku lat było życzeniem szerszej publiczności, aby pielgrzymki urządzało w czasie, gdy sługi mają więcej wolności. Stosując się do życzeń, ogłaszamy, iż pierwsza pielgrzymka do Częstochowy w tym roku odbędzie się podczas wielkich wakacji. Wyjazd z Poznania 11 lipca, powrót 18 lipca”.

Powrót. Skazany w drodze administracyjnej na wyjazd za granicę ks. Józef Adamczyk, redaktor „Dzwonka częstochowskiego”, powrócił do Częstochowy.

Mianowanie. Zastużony skarbnik komory Herbskiej p. Kapaciński, mianowany został naczelnikiem komory w Podjeżu.

Medale sżołne. Minister oświaty zawiadomił kuratora warszawskiego okręgu naukowego, że w r. b. w gimnazjach rządowych medale złote i srebrne nie będą udzielane, ponieważ tego rodzaju nagrody mają być zupełnie zniesione.

Dni nierobotstewo. W maju r. b. w następujących datach protesty od weksli sporządzane nie będą: dnia 6-go — niedziela i dzień galowy, dnia 13-go — niedziela, dnia 19-go — dzień galowy, dnia 20-go niedziela, dnia 22 — święto st. st., dnia 24-go — Wniebowstąpienie Pańskie, dnia 27-go — niedziela i dzień galowy.

Nowa cukiernia. Wczoraj, po nabożeństwie w kościele św. Zygmunta, ks. Kazubiński dokonał poświęcenia lokalu, w którym założona została przez p. Jackowskiego z Warszawy nowa w mieście naszym cukiernia. Przy tej okazji oglądaliśmy lokal, który istotnie urządzony jest elegancko i posiada wszelkie cechy zakładu wielkomięjskiego. Cukiernia znajduje się na rogu Alei drugiej i ul. Teatralnej.

Echa bomby. Otrzymałmsy № 84 pisma żargonowego „Telegraf”, w którym korespondent częstochowski wyjaśnia, że bomba na ul. Warszawskiej była dziełem P. P. S. do czego podobno sama się ta partja w odezwie przyznała.

nie wykończył przez ten czas obraz, który każdy wstępujący powinien był przedstawić przez przeciąg sześciu miesięcy od czasu wstąpienia do Akademji, obraz taki stanowić miał o mianowaniu na jej członka. Co raz to zwiększająca się sława Greuze'a, obawa iż Akademia mogłaby zostać posadzoną o niedocenienie, lub zazdrość względem malarza, który zachował się wobec niej nad wyraz lekceważąco — te i wiele innych względów skłoniło nakoniec Akademię do stanowczego żądania, aby Greuze w jaknajkrótszym czasie uczynił zadość wymaganiom regulaminu, poczem malarz mógłby zgodnie zająć stanowisko, na jakim pragnął go widzieć ogół. Gdy G. w r. 1767 zobowiązania swego jeszcze nie wykonał, Akademia nie zezwoliła na wystawienie jego obrazów w Salonie¹⁾. Ale zakaz ten złagodził i wyłumaczył Cochin w niezwykle pochlebnym swym liście do malarza, gdzie urzędownie wyraził Greuze-owi pragnienie Akademii pozyskania go na członka. Odpowiedź Greuze'a służyć może, według słów Diderota²⁾, za wzór próżności i grubiaństwa: „wtedy jedynie można by mu wybaczyć grubiański ton jego listu, gdyby stworzył arcydzieło”. 29 listopada 1769 r. Greuze zdecydował się nakoniec posłać Akademii wymagany obraz, za temat obrał sobie „Septyma Sewera, czyniącego wyrzuty synowi swemu Karakali za projektowany zamach na jego ży-

cie w wawozach Szkocji i mówiącego: Jeśli pragniesz mej śmierci, powierz czynność tę Paninieuowi”.

Członkowie zebrali się w komplecie, by wyrazić sąd swój o wartości nadesianego obrazu, podczas gdy Greuze siedział w poczekalni, nie okazując wielkiego niepokoju. Po upływie godziny, drzwi, prowadzące do sali wystawowej, otwarły się naocież. Gdy Greuze wszedł, przewodniczący przemówił: „Akademia uchwaliła przyjęcie Pańskie. Zbliź się i zblź przysięgę”. Po ukończonym obrzędzie przyjęcia, przewodniczący odezwał się po raz drugi: „Przyjmujemy Pana jako malarza rodzajowego³⁾ przez wzgląd na Pańskie poprzednie, prawdziwie piękne obrazy, przez palce zaś patrzymy na ostatnią pracę, która nie jest godną ani Pana, ani Akademii”.

¹⁾ Akademia z naciskiem twierdziła, że przyjmując Greuze'a jedynie w charakterze malarza rodzajowego, Duvinier, profesor w szkole Sztuk Pięknych opowiada, że odnośnie przyjęcia Greuze'a wyraził: „malarz rodzajowy” zostały w rejestrach Akademii wypisane na marginesie i podpisane przez dyrektora Lemvine'a, rektorów: Boucher'a i Dumont'a, i profesora Allegrain'a, zachowując pod dopiskami takimi stało tylko nazwisko Cochin'a.

(D. c. n.)

9) Edmund i Julusz Goncourt.

GREUZE.

Tłomaczyla

Marja Oderfeldowa.

Dalszy ciąg, patrz № 56.

Greuze zamierzał również poglądy swe na rozmaite zagadnienia moralności skreślić w swym romansie „Bazile i Thibant”, albo „Dwa systemy wychowawcze”, który to romans miał być napisany w dwudziestu sześciu rozdziałach, a w zakończeniu wyrok śmierci nad modercą Thibantem wypowiedzieć miał jego dawny przyjaciel Bazile, urzędnik do spraw kryminalnych.¹⁾

V.

Od dziesięciu już lat Greuze był przyjętym do Akademji. Pomimo wszystkie nalegania

¹⁾ Rocznik artystów 1861. Romans Greuze'a przez F. de Cheunevières. O romansie tym wspomina także Dziennik Cesarstwa (z dn. 11 primaire'a XIV roku). „Greuze powziął zamiar odtworzenia szeregu rozmaitych wydarzeń, któreby świadczyły, jakie powikłania dobre lub złe wychowanie sprowadzić może w życiu. Zdaje się, iż w papierach Greuze'a znaleziono plan do tego małego romansu, o którym Greuze bardzo lubił powiadać, ale którego o nigdy nie wykończył”.

²⁾ Pamiętniki, mogące służyć jako przy-czynek do historii sztuki tom III.

Cena 2 kop.

WIADOMOŚCI CZĘSTOCHOWSKIE

DZIENNIK

Polityczny, Społeczny, Ekonomiczny i Literacki,
poświęcony sprawom miejscowym i Zagłębia
Dąbrowskiego.

DODATEK NADZWYCZAJNY.

Piotrków 3-go Maja

(Tel. własny.)

Wybrani na posłów:

- 1) Ks. Marjan Fulman
- 2) Dr. Zbigniew Paderewski
- 3) Inż. Hier. Kondratowicz
- 4) Bronisław Grabiański
- 5) Tadeusz Walicki

Napady. Onegdaj, o godz. 7-ej wieczorem na ul. Warszawskiej napadnięty został mieszkaniec tutejszy, Pułanik, przez dwóch drabów, którzy posadzili na nim "ubranie" i zadali mu 3 rany nożami. Jednego z napastników, Tomasa Wisniewskiego, ujęto.

Onegdaj woznica z browaru Sawedego Jan Liszkowski powołał karetkę, skąd przywiózł pewną kwotę pieniędzy za piwo. Gdy szedł do domu na koleje, zastąpił mu drogę na ul. Fabrycznej kilku drabów, którzy usiłowali go obezwładnić. W trakcie szamotaniasię, Liszkowski otrzymał ranę od noża w czoło i łopatkę. Z bólu L. uległ, a wówczas napastnicy obrabowali go, lecz doznali zawodu, gdyż przeczynny Liszkowski pieniądze przy sobie nie miał, lecz je zostawił w stajni.

Wczoraj, woznica z fabryki Motte i sp. Cekus, pomiędzy godz. 5-a a 6-a po południu, wyszedł na koleje, aby wykupić frachty. W drodze napadło go dwóch ludzi, którzy, grożąc rewolwerem, nałożyli mu na głowę płachtę i odebrali 160 rb., przeznaczone na wykup frachtów fabrycznych.

Zemsta. 19-letni Piotr Oziembala, robotnik na Rakowie pobił pięciu swych koleżków, z których jeden onegdaj wieczór napadł na O. i zadał mu kilka ran głębokich. Oziembala w stanie niebezpiecznym odwieziono do szpitala.

Wyjaśnienie. Otrzymałmy list następujący: "Szanowny panie Redaktorze! W Dzienniku z dnia 27-go z. m. została zamieszczona pod zagłówkiem „Niegodni synowie” wiadomość, jakoby synowie pobili ojca. Było to inaczej niż zostało podane. Tak było: W niedzielnę jakiegoś C. obszedł się po barbarzyńsku za swą żonę, mianowicie pokłóciwszy się z nią o 8 kop., chwycił ją za włosy, tak, że mu wszystkie w ręku pozostały, przyczem strasznie ją zbil. Synowie, przybywszy do domu, gdy skatowaną matkę ujrzeli, okropnie się tem przerażili. Na drugi dzień C., upiwszy się, rozpoczął awanturę z synami, którzy, niemając innego sposobu, związali ojca i położyli go na łóżku. Leżąc, C. złył żonę, która go własną jego łaską uderzyła parę razy. Synowie go wcale nie bili. Naoczni świadkowie (tu następują trzy nazwiska)”.

Nagły zgon. W ogrodzie przy ul. Jasnogórskiej, należącym do p. Szczecińskiego, znaleziono w krzakach zwłoki kobiety. Sądząc z ubioru mogła należeć do klasy zamożniejszej, a wiek jej określono na lat 60—65. Leżała ona mając chustkę pod głową, co pozwala przypuszczać, że chciała się w ogrodzie przepisać. Wezwany lekarz stwierdził, że kobieta umarła nagle. Przy zwłokach nie znaleziono żadnych dokumentów osobistych. Zapewne kobieta owa była przejeżdżną.

Kradzież. Onegdaj p. Hockemu w przejściu z dworca Herbskiego do dorożki, skradziono portmonek z 80 rb. biletami wolnej jazdy Dr. Z. W. W., Dr. Z. Częstoch.-Herbskiej, oraz 3-ma półpaskami.

SOSNOWIEC.

Dzień 3 maja przeszedł u nas spokojnie. Rano o godz. 10-ej w kościołach: miejscowym, sieleckim i pogońskim odprawione zostały nabożeństwa majowe, przyczem niektórzy robotnicy przybyli na nabożeństwa, otrzymawszy specjalny urlop z fabryki i kopalni. W ciągu godziny kilkanaście sklepów było zamkniętych.

Odczyt. W niedzielę, dnia 6-go maja, w sali Klubu sosnowieckiego, dr. Wł. Biegański wypowie dwa odczyty: „Organizm a społeczeństwo” i „Filozofia Mickiewicza”.

Zwracamy uwagę wszystkich, a zwłaszcza sfery rzemieślniczej, na sobotni odczyt w sali klubu pani Zofji Makarczykowej, która będzie mówiła „o doskonałości i szczęściu człowieka”. Jest to temat poważny, dostępnie opracowany dla ludzi nawet wcale nie wykształconych, byle by myślących. Właśnie w celu zachęcenia się odczyt ten odpowiednio został zredagowany, i będzie urozmaicony deklamacją.

Ten odczyt będzie powtórzony nazajutrz, w niedzielę, w Dąbrowie w miejscowym teatrze. Ceny wejścia zostały określone bardzo niskie.

Zabity został 29 kwietnia w kopalni „Alwin”, należącej do p. Mikołaja Szyszkińca, górnik Jan Kacuchna, 56 lat, żonaty. W podziemnym korytarzu spadł na niego kamień węgla, i przygniół go swym ciężarem na śmierć.

Druga katastrofa w tejże kopalni „Alwin” na polach niwekchich zdarzyła się w dniu 1 maja, dwaj górnicy Aleksy Szapowałow, lat 19 i Franciszek Dubiel, lat 49, w towarzystwie 20-letniego Jana Małysa, niewiadomego zajęcia

(podobno przemysłnik) udali się na dół do kopalni, pomimo przestróg stróża Owilaga. Gdy po upływie kilku godzin nie powracali, stróż udał się na poszukiwania i znalazł już 3 trupa. Przyczyną ich śmierci — brazy kopalniane. Dubiel pozostawił żonę i 6 dzieci bez chleba.

Z RÓŻNYCH STRON.

Teatr polski w Warszawie. Magistrat warszawski przesłał do general-gubernatora wniosek swój w sprawie umiastwienia teatrów. We wniosku tym magistrat wymienia że obejmując w swe posiadanie teatry wraz z budynkami i całym inwentarzem, musiałby ponieść wydatek 432,000 rubli. Długi teatrów wynoszą 450,000 rb. Miasto, podejmując się więc zapłaty tak znacznych długów, musi budynki objąć w bezsporną własność i tylko na takich podstawach może być dokonane umiastwienie teatrów warszawskich. Magistrat nie spodziewa się dochodów z teatrów warszawskich, gdyż do ogólnego wydatku dodaje 60,000 rb. na prowadzenie przedstawień.

Zmiana nazw. „Górnoślązak” pisze, że niedawno temu przechrzono Łagiewniki na „Hohenlindę”, Małą Dąbrówkę na „Eichenau”. Szczyglice na „Ceclienthal”, a w tych dniach znowu Brzezinkę na jakiś tam „Birkenthal”. Górny Niewiadom też usiłowało przechrzcić, dzięki atoli energicznemu protestowi łagiewnijszych wiarusów polskich, zamierzona zmiana, nie przyszła do skutku. Lecz czy ten opór będzie długo trwał? Nazwy miast na Górnym Śląsku już są wszystkie zmienione i znieczczone, z wyjątkiem jednej: Rybnika.

„Lech” donosi, iż miejscowość Pszczółczyn, należąca do staropolskiej majorności labiszynskiej, przechrzcono na „Waldhausen”.

Wątpimy, aby tą drogą Niemcy zdołali sobie przywłaszczyć przechrzczone miejscowości: tym większą Polacy ślascy żywić będą dla nich nienawiść.

Dymisja hr. Wittego:

Signalizowana nawet przez urzędowy organ Wittego agencja petersburska—wiadomość o ustąpieniu Wittego budzi olbrzymie zainteresowanie.

Niektóre pisma twierdzą, że Witte podał się do dymisji skutkiem wrazenia, jakie uczynił w Carskiem Siole jego projekty, oraz krytyki, jakimi zaopatrzyli jego projekty Goremkin i Pahlen.

Jedne pisma twierdzą, że Witte będzie prezesem Rady państwa, inne zaś, że na stanowisku temu pozostanie hr. Solski, a w razie jego niemocy zastąpi go Goremkyin lub Pahlen.

Wśród następów hr. Wittego wymieniają Kokowcowa, Goremkyina i Murawiewa.

Urzędowe ogłoszenie o dymisji nastąpi z nominacją nowego premiera.

Mówią, że ministrowie pozostaną na swoich stanowiskach.

Agencja Bathona telegrafuje. Pisma żywo omawiają dymisję hr. Wittego, która ma ścisły związek z upadkiem jego projektu zasadniczych praw państwowych, jak również z niewiążą do zbierającej się Dumy państwowej, wreszcie wzrastającym wpływem Durnowa, którego wszelkie wymieniane są kandydatury Kokowcowa i Goremkyina, lecz bez wielkich widoków.

W innym telegramie agencja Bathona donosi: Osoby zbliżone do hr. Wittego mówią, że dymisja jego jest rezultatem ostatnich wyborów i położenie jego stało się krytyczne.

W sferach biurokratycznych paouje zamieszanie.

Konserwatyści zamierzają wysunąć kandydaturę Durnowa na stanowisko premiera, lecz w sferach dworskich jest pewne wahanie.

Agencja rosyjska telegrafuje: O dymisji hr. Wittego krąży pogłoski bardzo sprzeczne.

W tej chwili rozszala się pogłoska że Najjaśniejszy Pan dymisji hr. Wittego nie przyjął.

Telegramy.

PETERSBURG 3, TAP. Torgowo-Przemysłenna Gazeta donosi, że ministerjum oświaty na najbliższą sesję Dumy państwowej wniesie projekt nauczania powszechnego, projekty zaś reform w wyższych i średnich zakładach naukowych mogą być wiesione dopiero na sesję jesienią.

PETERSBURG, 3, TAP. Wobec powrotu z Dalekiego Wschodu personelu medycznego, lekarze znajdujący się na studiach w uniwersytetach zagranicznych mogą pozostawać na zajmowanych stanowiskach tylko do 1 | 7 st. st. 1906 r.

PETERSBURG, 3. TAP. Partja wolności ludowej wskazuje jako prezesa Dumy państwowej Murmowca, jako wiceprezesów — wymieniają: Nabokowa, księcia Dolgorukowa, a jako sekretarzów: Kokoszkina i księcia Szachowskiego.

MOSKWA, 3. TAP. Wczorajem trzech ludzi zamaskowanych zrabowało sklep winny w ulicze Gagarjnskiej. Zabrano kasjerce dochód dzienny i przedmioty stanowiące jej własność, ogółem na sumę 400 rb.

MINSK, 3. TAP. W miasteczku Ureżynie pow. bobrujskiego pożar zniszczył 70 domów. Sto rodzin pozostało bez dachu. Utworzono komitet pomocy obywatelskiej.

JEKATERYNOSŁAW, 3. TAP. Do więzienia miejscowego przywieziono z Mariupola 24 przestępców politycznych, którzy mają być zesłani na północ. Wśród nich znajduje się paru nauczycieli ludowych.

DORPAT 3, TAP. Rozpoczęły się egzamina na wydziale prawnym.

RYGA, 3. TAP. Dziś zastrejkowało 18,000 robotników z 33 fabryk. Po ulicach krąży patrol.

WARSZAWA, 3. TAP. Sąd wojenny skazał na karę śmierci włóczęginię Matrana za zbrojny opór policji i zamach na życie.

WIATKA, 3. TAP. Komeniant batalionu wojskowego Saweljew został zabity. Przystępca ukrył się.

TYFLIS, 3. TAP. Jakis nieznamy wbił nóż w płeć Dawydowowi, synowi bogatego kupca, który przez długie lata był starostą handlowym. Dawydow zmarł. Przystępca ukrył się.

WIEDEN, 3. TAP. Cesarz przyjął Gautscha i ofiarował mu swój portret, w drogiej oprawie z własnoręcznym podpisem.

WIEDEN 3. TAP. Ogłoszony zostanie patent o mianowaniu prezesem ministrów księcia Hohenlohe, któremu powierzono zarządzanie ministerjum spraw wewnętrznych.

Dymisja Durnowo.

BERLIN, 3. TAP. Według doniesień wiarogodnych, otrzymanych z Petersburga, minister Durnowo podał się do dymisji.

Bomba.

SIEDLCE, 3. T. wł. Dzisiaj o godz. 6-ej wieczorem w sali dyrekcji szeregowej T. K. Z. odbyło się zgromadzenie przedwyborcze.

Kiedy odczytywano telegram Henryka Stenkiewicza, przed gmachem towarzystwa nastąpił wybuch bomby. Wszystkie szyby w gmachu powypadały. Nikt ran nie odniósł. Zebranie przedwyborcze, przerwane skutkiem wybuchu bomby, po uspokojeniu się trwało dalej do późnego wieczora.

Wyjaśniono, że bombę miano rzucić w gmachu dyrekcji szeregowej T. K. Z., ale upuszczono ją przez nieuwagę wcześniej.

Spróbujcie, a będziecie zdziwieni znakomitem działaniem

Prawdziwych Sodeńskich Mineralnych Pastylek FAY'A

przy kaszlu, chrypie, katarze oskrzeli, wogóle przy zaziębieniu organów dróg oddechowych. Smak przyjemny! Użycie bardzo proste. Pastylki te są do nabycia po 70 kop. za pudełko, we wszystkich aptekach i składach aptecznych.

Skład główny: Ludwik Spiess i Syn, Tow. Ake., Warszawa.

Zarząd na Cesarstwo: F. Szarff, Warszawa, Królewska № 18.

229—9-2

Ogłoszenia zwyczajne:

Ostatnia Nowość!

Z prawdziwego Afrykańskiego złota,
NIEPOZŁACANE.

Nowo wynalezione zegarki kieszonkowe męskie lub damskie z prawdziwego afrykańskiego złota, nie odróżniane nawet specjalistami od prawdziwych złotych, kosztujących 100 rb. kryte 3-ma maszyn. kopertami; nakręcają się bez kluczyka, chód na 15 kamieniach. Z gwarancją za trwałość metalu i regularność chodu na 6 lat. Zegarki z prawdziwego Afrykańskiego złota, nagrodzone są wieloma medalami i listami pochwalnymi. Cena męsk. lub damsk. tylko na krótki czas zamiast 28 rb., 7 rb. 50 kop., 2 sztuki—14 rb. 50 kop. 3 szt.—21 rb. Takież same z prawdziwego Afrykańskiego złota odkryte męskie z ochraniającym od kurzu szkiełkiem, zamiast 16 rb.—4 rb. 25 kop., 2 szt.—8 rb., 3 szt.—11 rb. 50 kop. Wysyłam wyregulowane do minuty zegarki po otrzymaniu obstalunku, za zaliczeniem pocztowym bez zadatku. Adres: Centralny Hurtowy Skład Afrykańskich zegarków JAKUBOWICZA, Warszawa, ul. Prózna № 10! Do zegarków dołącza się bezpłatnie elegancki łańcuszek z brelokiem srebr. 84°, lornetka z widokami głównych pozycji na polu walki, lub kompas z tego samego metalu i zamiszowy woreczek dla ochrony zegarków od psucia. **!!Korzystajcie z niebywałej okazji!!** 148-30-5

Moi Szanowni Podróżni!

Gdy przybędziecie do Wiednia proszę, wybiercie na swój pobyt

Wiedeń Hotel WANDL Wiedeń

Środek miasta, Petersplatz Nr. 9, w pobliżu Graben i Stefansplatz. Piękne spokojne pokoje, elektryczne. Winda w domu. Wyborna restauracja. Ceny niskie.— Nr. telefonu 18045.— służba i portier mówią po polsku.

Ostatnia Nowość!

Zegar brązowy biurkowy z budzikiem i majolikowym cyferblatem „Margarito”, zamiast 15 rubli tylko 4 ruble 75 kop.

Niezbędne jest dla każdego nabyć po tanią cenę, elegancki brązowy zegar biurkowy z wiecznym budzikiem, głośno i długo dzwoniącym i prawdziwym werkiem geneńskim, nakręcającym się raz na 36 godzin i odznaczającym się swoją szczególną regularnością chodu. Poza to zegar takowy służy piękną ozdobą dla biurkowego lub toaletowego stołu. Wysyłam wyregulowany do minuty, z poleceniem za prawidłowy chód i trwałość budzika na 6 lat, niezwłocznie po otrzymaniu obstalunku bez zadatku za zaliczeniem pocztowym.

Cena takowego z figurą jelenia zamiast 15 rb. tylko 4 rb. 75 kop. 2 szt.—9 rb., 3 szt.—12 rb. Wyłączna sprzedaż w składzie geneńskich zegarków JAKUBOWICZA, Warszawa, Prózna № 10. 144-20-5 P.S. Zamawiający od razu 5 sztuk otrzymuje bezpłatnie szósty zegar.

Wszystkie wyroby wyłącznie na WODZIE DYSTYLOWANEJ.	FABRYKA EGZYSTUJE od 1885-go ROKU.		Wszystkie wyroby wyłącznie na WODZIE DYSTYLOWANEJ.
	148-20-8	FABRYKA	
	Wód Mineralnych Sztucznych		
	Fr. Karpińskiego		
	w WARSZAWIE,		
	ul. Elektoralna № 35, telefonu 600,		
zawiadamia Szan. Panów Lekarzy, iż na mocy otrzymanego pozwolenia z Departamentu Medycznego za № 4323			
WYRABIA			
WODY MINERALNE SZTUCZNE			
PODŁUG SYSTEMU D-ra Jaworskiego			
i stale takowe posiada na składzie.			
FABRYKA EGZYSTUJE od 1885-go ROKU.			

Rada Banku Handlowego w Warszawie

w zastosowaniu się do §§ 52 i 53 Ustawy, zwołuje trzydzieste piąte

Zwyczajne Ogólne Zebranie

Akcjonariuszów,

w dniu 2/15 Maja r. b., o godzinie drugiej popołudniu, w gmachu Banku odbyć się mające.

Pod decyzję tego Zebrania poddane będzie:

- Sprawozdanie z czynności Banku za rok 1905, tudzież rozdział zysków i ustanowienie dywidendy;
- Wybór członków Rady oraz Deputata w miejsce wychodzących.

Każdy Akcjonariusz, pragnący uczestniczyć w tym Zebraniu, winien złożyć swe akcje najpóźniej w dniu 24 Kwietnia (7 Maja) r. b., do godziny 3-ej popołudniu w Kasie Banku Handlowego w Warszawie, lub w Kasach Oddziałów tegoż Banku w Petersburgu, Łodzi, Sosnowicach, Częstochowie, Lublinie i Kaliszu, albo też w Kasie Banku Kredytowego Środkowych Niemiec w Berlinie.

Zamiast akcji mogą być przedstawione świadectwa lub kwity na akcje; złożone do depozytu, albo zastawione w rządowych, lub mających zatwierdzone przez Rząd ustawy, Instytucjach Kredytowych, w których to kwitach i świadectwach, powinny być podane numery akcji.

Bilety wejścia wydawane będą w lokalu Banku Handlowego w Warszawie, na trzy dni przed terminem Zebrania. 194-3-2

20 rb. nagrody.

W przejściu z dworca Herbowskiego lub w przejeździe dorożką na ul. Dojazd,

zginął pugilares czarny,

w którym znajdowało się gotówka około 80 rb., bitety na broń; roczne D. W. i Herbow., 3 półpaski na imiona Janiny, Zofii i Karola Hoeke. Uczciwego znalazcę uprasza się o zwrot za powyższą nagrodą, do składu węgla „Halina”, ulica Waly № 8.— 249-3-1

Potrzebny tkacz

do mechanicznego warsztatu. Wiadomość w sklepie u B. Le-wina, hotel Victoria. 252-3-1

Poszukuję praktyki.

Łaskawe oferty proszę złożyć w redakcji „Dziennika Częstochowskiego”, dla poszukującej pracy.

Gabinet dentystyczny
Mariana Puchalskiego
obecnie II-ga Aleja № 33,
przeniesiony będzie z dniem 1-m
Lipca r. b., do domu
Dr. Wasertala, II Aleja № 26
róg Teatralnej (nad Aptaką W-ga
Długosza). 106-30-22

Polak, lat 28, Częstochowianin, z zawodu złotnik, pozostający od stycznia bez zajęcia, prosi rodaków o zaofiarowanie

Jakiegokolwiek pracy,

w przeciwnym bowiem razie, całej jego rodzinie grozi śmierć głodowa.

Oferty składać dla „KW.”

Drobne ogłoszenia:

Zaginął paszport

Fajgli Szwarcberg, wydany przez wójta gminy Rząsna, pow. noworadomskiego, gub. piotrkowskiej. Łaskawy znalazca zechce złożyć w redakcji. 246-3-1

Zaginęła dziewczynka,

Katarzyna Szwed z Zawiercia. Ktoby wiedział, gdzie się znajduje, raczy zawiadomić Redakcję. 245-2-1

Zakład Malarski

F. Gawinecki i S-ka w Sosnowcu, Jodli Malinowskiego.

Prenumerata i ogłoszenia do Dziennika „Wiadomości Częstochowskie”

przyjmują w Sosnowcu: Księgarnia p. K. ROWIŃSKIEJ i Księgarnia p. f. „WIEDZA”; w Pogoniu: Księgarnia p. M. BARTNIK; w Sielcu: Księgarnia p. W. SMYCZYŃSKIEGO; w Będzinie: p. ŻMIGROD; w Dąbrowie: Księgarnia p. K. KOSTRZEŃSKIEGO; w Zawierciu: Księgarnia p. LUBCKE; w Noworadomsku: Księgarnia p. f. „JANINA” i Księgarnia p. T. KALKI; w Warszawie: Biuro ogłoszeń UNGRA, oraz wszystkie inne księgarnie, biura dzienników i ogłoszeń.

Ogłoszenia przyjmują oprócz firm powyższych:

w Krakowie: pp. HOPCAS i SALOMONOWA (plac Maryacki); w Łwowie: Biuro St. SOKOŁOWSKIEGO (pasaż Hausmanna); w Paryżu: Biuro dzienników RACZKOWSKIEGO (cite de Trevis 14); w Berlinie: RUDOLF MOSE-L i E. METZL & Co. (Fasanenstr. 72/73); w Petersburgu: L. i E. METZL & Co (Morskaja 11); w Moskwie: L. i E. METZL & Co. (Miasnickaja d. Sytowa); w New-Yorku, w Bostonie, w Buffalo firma L. i E. METZL & Co.; w Warszawie: Biuro dzienników UNGRA i L. i E. METZL & Co. (Krakowskie-Przedmieście).

AGENTURA SPECYJALNA na Szlak Prucki w Księgarni p. M. RZEZNIČKA w LUBLINCU o/s.